

niedziela, 03.12.2023

Właściwie skąd wzięły się roraty? Wyjaśniamy ich pochodzenie.

Gdybyśmy mieli zastanowić się nad ich genezą, trudno nam pewnie będzie znaleźć odpowiedź albo rzucimy często wykorzystywane (u najstarszych członków mojej rodziny właściwie zawsze) tłumaczenie, że "to zwyczaj od dawien dawna". Tymczasem okazuje się, że roraty mają całkiem długą i ciekawą historię w naszym kraju, co uwiecznione zostało nawet w XIX-wiecznym poemacie.

W Polsce roraty pojawiły się już XIII wieku, a w kolejnym stuleciu stały się tradycją rozpowszechnioną na terenie całego państwa. W Krakowie ich wprowadzenie przypisuje się Bolesławowi Wstydliwemu, a działania w tym kierunku miał poczynić za namową świętej Kingi. Szczyt świetności mszy roratnich przypada na wiek XVI, kiedy ich odprawianiem, nie tylko w czasie adwentu, zajmowały się utworzone specjalnie w tym celu bractwa roratnie. Na tym, by roraty trwały w Kościele przez cały rok, zależało bardzo Zygmuntowi I Staremu.

Przeznaczył on w tym celu środki na utworzenie Kapeli Rorantystów, w skład której wchodził duchowni. Ich zadaniem było przede wszystkim wykonywanie raz w tygodniu, przez cały rok (w adwencie codziennie) śpiewów roratnich. Tradycja ta przetrwała, aż do wieku XIX, jednak ze względu na spadek jej popularności oraz ograniczone fundusze, zaprzestano jej. Roraty znów odbywały się tylko w czasie adwentu, a ich odprawianie wyglądało różnie, w zależności od tego, jakie przywileje udało uzyskać się poszczególnym diecezjom w kraju.

Ciekawe, w perspektywie tak długiej historii rorat, jest to, że dopiero niespełna 60 lat temu w Polsce, za sprawą kardynała Wyszyńskiego, ujednolicona została ich formuła. Ważną zmianę przyniósł II Sobór Watykański, zakazując odprawiania rorat w niedziele, w Wigilię Bożego Narodzenia oraz w święto Niepokalanego Poczęcia Maryi, ustanawiając, że msze wotywnie mogą odbywać się jedynie w dni nie świąteczne.

Widząc, jak daleko wstecz sięga tradycja rorat, warto przyjrzeć się, jak kiedyś, właśnie "z dawien, dawna" wyglądały ich obchody. Tu natrafiamy na niezwykle ciekawy zabytek literacki - pochodzące z XIX wieku "Staropolskie roraty i dwie pomniejsze poezye" Władysława Syrokomli, które są nie tylko zapisem obyczajów, ale także świadectwem głębokiej wiary autora. W poemacie bardzo wyraźnie wykorzystana jest symbolika liczby siedem, która często pojawia się w Piśmie Świętym, będąca wyrazem pełni - zarówno ze strony Boga - jego mocy i możliwości, jak i naszej - całkowitemu poddaniu się jego woli.

Tyle cnót według słów poematu posiadali niegdyś ludzie, pochodzący z siedmiu różnych stanów, na które byli podzieleni. Tyle również ramion miał stojący na ołtarzu podczas mszy świecznik, którego świece zapalali kolejno: król, prymas, senator, szlachcic, żołnierz, kupiec i chłopek. Msza święta roratnia w opisie Syrokomli była wyjątkową uroczystością, w usta każdego z reprezentantów stanu pisarz wkładał modlitewne prośby.

Król, głosząc chwałę Boga jako jedynego prawowitego króla, poleca cały swój lud Bożej opiece i wyraża gotowość do godnego reprezentowania swojego kraju w imię Chrystusa. Zaznacza, że pod złotem okalającym jego skronie kryją się ciernie Jezusowej korony. Prymas, nazywając Pana Pasterzem ludu, składa prośby o dar mądrości, by mógł zawsze odróżniać dobro od zła oraz wsparcie i zapłat przy głoszeniu Słowa Bożego. Idący za nim senator uprasza o godne wykonywanie swoich obowiązków, słuszne doradzanie królowi, tak, by jego rady zawsze służyły dobru poddanych.

Szlachcic modlił się o obronę swojej wolności oraz o braterstwo wśród sejmowych współtowarzyszy, oraz wyrażał gotowość w każdej chwili do obrony wiary i kraju. Żołnierz podkreśla, że bez niczym są wysiłki jego stanu, bez Boskiego wstawiennictwa, zanoszą prośby o tchnienie mocą wiarą siły, by mógł stawać w obronie słabszych. Kroczący dalej kupiec powierza swój stan w opiekę Bogu, dziękuje mu za dobrobyt i wszelkie łaski i prosi by trzymał On pieczę nad handlem bogacącym kraj. Ostatni w pochodzie rolnik, karmiący kraj ze swojej ciężkiej pracy, zwierza się Bogu z biedy i niedoli, prosząc o urodzaj plonów i ochronę przed nieszczęściami.

Wszyscy oni pod koniec modlitwy wyrażają gotowość na Sąd Boży, gdy już wypełnią ciężące na ich barkach obowiązki. Przygotowując się do powtórnego świętowania Narodzin Jezusa, pamiętają także o jego kolejnym pojawieniu się na ziemi podczas Sądu Ostatecznego.

Według autora świetność kraju trwała, dopóki praktykowana była opisana przez niego tradycja. W momencie, gdy została odrzucona i zapomniana, zanikły dawne cnoty i losy przedstawicieli stanów całkowicie się odmieniły. Utwór zakończył więc zdaniem: "Anioł zatętnił na Sąd Boże."

Roraty przeszły w ciągu stuleci szereg przemian, i choć dziś nie mają już takiej formy jak kiedyś, dalej kryje się w nich głęboka symbolika oraz niepowtarzalna atmosfera. Niezmiennie są stałym elementem adwentu i pomagają nam przygotować się na świętowanie Narodzin Chrystusa.

Magdalena Syrda - studentka filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Widząc, jak daleko wstecz sięga tradycja rorat, warto przyjrzeć się, jak kiedyś, właśnie "z dawien, dawna" wyglądały ich obchody. Tu natrafiamy na niezwykle ciekawy zabytek literacki - pochodzące z XIX wieku "Staropolskie roraty i dwie pomniejsze poezye" Władysława Syrokomli, które są nie tylko zapisem obyczajów, ale także świadectwem głębokiej wiary autora. W poemacie bardzo wyraźnie wykorzystana jest symbolika liczby siedem, która często pojawia się w Piśmie Świętym, będąca wyrazem pełni - zarówno ze strony Boga - jego mocy i możliwości, jak i naszej - całkowitemu poddaniu się jego woli.

Tyle cnót według słów poematu posiadali niegdyś ludzie, pochodzący z siedmiu różnych stanów, na które byli podzieleni. Tyle również ramion miał stojący na ołtarzu podczas mszy świecznik, którego świece zapalali kolejno: król, prymas, senator, szlachcic, żołnierz, kupiec i chłopiec. Msza święta roratnia w opisie Syrokomli była wyjątkową uroczystością, w usta każdego z reprezentantów stanu pisarz wkładał modlitewne prośby.

Król, głosząc chwałę Boga jako jedynego prawowitego króla, poleca cały swój lud Bożej opiece i wyraża gotowość do godnego reprezentowania swojego kraju w imię Chrystusa. Zaznacza, że pod złotem okalającym jego skronie kryją się ciernie Jezusowej korony. Prymas, nazywając Pana Pasterzem ludu, składa prośby o dar mądrości, by mógł zawsze odróżniać dobro od zła oraz wsparcie i zapłatę przy głoszeniu Słowa Bożego. Idący za nim senator uprasza o godne wykonywanie swoich obowiązków, słuszne doradzanie królowi, tak, by jego rady zawsze służyły dobru poddanych.

Szlachcic modlił się o obronę swojej wolności oraz o braterstwo wśród sejmowych współtowarzyszy, oraz wyrażał gotowość w każdej chwili do obrony wiary i kraju. Żołnierz podkreśla, że bez niczym są wysiłki jego stanu, bez Boskiego wstawiennictwa, zanoszą prośby o tchnienie mocą wiarą siły, by mógł stawać w obronie słabszych. Kroczący dalej kupiec powierza swój stan w opiekę Bogu, dziękuje mu za dobrobyt i wszelkie łaski i prosi by trzymał On pieczę nad handlem bogacącym kraj. Ostatni w pochodzie rolnik, karmiący kraj ze swojej ciężkiej pracy, zwierza się Bogu z biedy i niedoli, prosząc o urodzaj plonów i ochronę przed nieszczęściami.

Wszyscy oni pod koniec modlitwy wyrażają gotowość na Sąd Boży, gdy już wypełnią ciężące na ich barkach obowiązki. Przygotowując się do powtórnego świętowania Narodzin Jezusa, pamiętają także o jego kolejnym pojawieniu się na ziemi podczas Sądu Ostatecznego.

Według autora świetność kraju trwała, dopóki praktykowana była opisana przez niego tradycja. W momencie, gdy została odrzucona i zapomniana, zanikły dawne cnoty i losy przedstawicieli stanów całkowicie się odmieniły. Utwór zakończył więc zdaniem: "Anioł zatrąbił na Sądy Boże."

Roraty przeszły w ciągu stuleci szereg przemian, i choć dziś nie mają już takiej formy jak kiedyś, dalej kryje się w nich głęboka symbolika oraz niepowtarzalna atmosfera. Niezmiennie są stałym elementem adwentu i pomagają nam przygotować się na świętowanie Narodzin Chrystusa.

Magdalena Syrda - studentka filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Źródło: <https://deon.pl/wiara/duchowosc/wlasciwie-skad-wziely-sie-roraty-wyjasniamy-ich-pochodzenie,462380>